Nr 529. Kraków, Wtorek 1 Grudnia 1914. Rok XXXIII.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Sytuacya w Królestwie i Galicyi niezmieniona.

(Telegramy c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 1 grudnia.

Urzędowo ogłaszają 30 listopada w południe:

Na północy wczoraj na naszym froncie nic istotnego nie zaszło.

Zastępca szefa sztabu generalnego, von Hoefer, generał major.

Odparcie Rosyan w Prusach wschodnich.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 1 grudnia.

Urzędowo.

Z zachodniego frontu niema nic do doniesienia.

Na granicy wschodnio-pruskiej próba napadu znacznych sił rosyjskich na niemieckie fortyfikacye na wschód od Darkemy (Darkehmen) nie udała się. Atakujący ponieśli ciężkie straty. Pojmaliśmy kilku oficerów i 600 żołnierzy.

Sukcesy pod Łodzią.

Na południe od Wisły kontrataki, o których wczoraj donosiliśmy, doprowadziły do pokaźnych wyników. Zdobyliśmy 18 dział i pojmaliśmy przeszło 4.500 jeńców.

W południowej Polsce nic szczególnego nie zaszło.

Zwycięskie walki w Serbii.

(Telegramy c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 1 grudnia.

Na południowym terenie wojny walki trwają dalej. Wczoraj po gwałtownych walkach zdobyto szturmem Suvobor, zacięcie broniony punkt siodłowy na linii Valjewo-Cacak. Razem pojmano 1254 ludzi, zdobyto 14 karabinów maszynowych.

W Użicach znaleziono wiele broni i amunicyi.

Przygotowanie na klęskę Rosyan.

Kopenhaga, 1 grudnia.

Z Petersburga donoszą:

Komunikat rosyjskiego sztabu generalnego ostrzega przed przesadnemi wiadomościami o zwycięstwach rosyjskich między Wisłą a Wartą. Wiadomości te pochodzą wszystkie ze źródeł prywatnych. Wszystkie sprawozdania, które nie pochodzą ze źródła oficyalnego, należy przyjmować z ostrożnością. Niemiecki atak na lewy brzeg Wisły wprawdzie nie udał się, ale walka nie jest jeszcze ukończona i trzeba jeszcze czekać na rezultat ostateczny.

Z placu boju w Polsce.

„N. W. Journal“ podaje następujący telegram swojego korespondenta wojennego:

Armie nasze w operacyach wojennych idą ręka w rękę. Olbrzymi bój na linii w Królestwie Polskiem i w Galicyi aż do Karpat jest jednolitym łańcuchem działań wojennych.

Rosyanie wysunęli wszystkie rozporządzalne siły, ale dzielność naszych wojsk, tudzież potężne działanie naszych dział ciężkich powstrzymały ofenzywę nieprzyjacielską na rozstrzygających punktach.

Usunięcie gen. serbskiego Bojovica.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 1 grudnia.

Jak donosi „Corresp. Wilhelm“, **generał serbski Bojovic, komendant pierwszej armii serbskiej, został spensyonowany.** W miejsce jego został zamianowany naczelnym komendantem dotychczasowy zastępca komendanta generał **Misic. Bojovica spensyonowano za jego odwrót.**

Nowe walki we Francyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 1 grudnia.

„Handel-bladet“ donosi z Londynu pod datą 29 bm.:

„Times“ donosi z Boulogne, że, jak się zdaje, Niemcy najbliższy swój atak zamierzają skierować na okolicę Arras. Podobno ściągnęli tam 700.000 ludzi i chcą widocznie przedsięwziąć ponowną silną próbę dotarcia do wybrzeża na linii Arras—Lille.

Kanclerz niemiecki o sytuacyi wojennej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 1 grudnia.

Wczoraj i dziś kanclerz Bethmann-Hollweg miał konferencyę z przywódcami stronnictw parlamentu celem przygotowania posiedzenia wojennego, zwołanego na 2-go grudnia. Konferencye te były oczywiście ściśle poufne. Podług „Local Anzeigera“ można o nich tylko tyle powiedzieć, że wiadomości, których kanclerz udzielił o ogólnej sytuacyi, **były pełne dobrych nadziei,** zarówno o sytuacyi na zachodzie, gdzie na podstawie obecnych pozycyj niemieckich wydaje się wykluczonem, żeby wojna mogła kiedykolwiek stamtąd przenieść się do państwa niemieckiego, jak o **zupełnie korzystnej sytuacyi na wschodzie.** Wśród takich warunków rząd i zastępcy ludu są zgodni w tem, że tylko taki pokój może być zawarty, który daje rękojmię absolutnej trwałości i daje wynagrodzenie za wszystkie poniesione ofiary krwi i mienia.

Misya generała Goltza.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 1 grudnia.

Generał Goltz udaje się już w najbliższych dniach ze sztabem swoim i adjutantami swoimi do Konstantynopola.

Intrygi Rosyi w Bułgaryi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sofia, 1 grudnia.

O staraniach trójporozumienia, zwłaszcza Rosyi, by utworzyć nowy blok bałkański, pisze „Dnewnik“:

W sposób zuchwały i brutalny Rosya, powołując na swą rolę jako oswobodzicielki, chce dziś Bułgaryę zmusić do kroku, który się naszym interesom w jaskrawy sposób sprzeciwia. Z bezprzykładną zuchwałością chce dyplomacya rosyjska nakłonić oszukaną w ubiegłym roku haniebnie Bułgaryę, by interesy powierzyła nowemu blokowi bałkańskiemu dla pospieszenia z pomocą leżącej w agonii Serbii. Czy Rosya nie wie jeszcze, że związek bałkański spowodował ruinę Bułgaryi? Przyrzeczenia, że Bułgarya w związku z Serbami, Grekami i Rumunami może urzeczywistnić swoje ideały, są świadomem kłamstwem i dziękujemy bardzo za tego rodzaju opiekę słowiańską. Dajcie Bułgaryi wreszcie spokój z ojcowskiemi radami, wy nędzni szantażyści! Waszemi rzekomo słowiańskimi sentymentami chcecie Bułgaryę zupełnie zniszczyć. Tak zwany słowiański charakter dyplomacyi rosyjskiej był dla Bułgaryi trucizną.

Sejm węgierski wobec wojny.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Budapeszt, 1 grudnia.

Na początku wczorajszego posiedzenia wiceprezydent Szasz odczytał telegram cesarza i króla z podziękowaniem za wyrazy hołdu, złożone mu przez Sejm. Król przyjął tę manifestacyę lojalności ze szczególnem zadowoleniem, dziękuje również za zapewnienie ofiarności Sejmu węgierskiego, która mu sprawia tem większą przyjemność, że w obecnej chwili cały naród węgierski w bohaterskiej walce przeciw wrogowi daje świetne dowody swoich patryotycznych i wojennych cnót. Sejm przyjął odpowiedź króla głośnemi okrzykami: „Eljen!“ Potem odczytano odpowiedzi arcyksięcia Fryderyka, prezydenta niemieckiego parlamentu, oraz prezydenta parlamentu tureckiego, który pisze, że naród otomański dumny jest z tego, iż może walczyć razem z narodem węgierskim we wspólnej sprawie przeciw Rosyanom.

Następnie prezydent ministrów hr. Tisza, zabrawszy głos w obradach nad sprawami stojącemi na porządku dziennym, wywodzi: **Wojna była nieuniknioną koniecznością,** ponieważ wielkie mocarstwa zazdrościły świetnego rozwoju państwu niemieckiemu. Wypadki ostatnich miesięcy w sposób świetny zbiły te opinie, które upatrywały słabość, nieudolność i starczość tam, gdzie była tylko miłość pokoju u wszystkich czynników monarchii, zwłaszcza miłość pokoju cesarza i króla, któregoby można nazwać najbardziej pokojowym ze wszystkich monarchów na świecie. (Oklaski). O czynach wojenych armii austro-węgierskiej prezydent ministrów może się wyrazić tylko z największym podziwem, dumą i wdzięcznością. **Podnosi zaufanie, z jakiem kierujące czynniki w sprzymierzonem państwie niemieckiem odnoszą się do armii austro-węgierskiej.** Ta wojna jest pierwszą wielką wojną pod rządami dualistycznymi. Dualizm próbę tę w sposób świetny wytrzymał. **Z powodu wojny zupełnie zamilkły kłótnie partyjne, co jest świetnym dowodem jedności, wspólnej miłości ojczyzny tu i na polach bitw.** Jest niemożliwem, by ta wojna nie miała błogich następstw dla przyszłości narodu węgierskiego, dla jego powagi i potęgi. W nas musi żyć świadomość, że nasz naród musi wobec potrzeby wielkich jeszcze wysiłków trzymać się dalej zwycięsko, aż stworzy trwałe podwaliny przyszłego bezpieczeństwa. (Długotrwałe oklaski).

Hr. Karolyi odczytuje oświadczenie partyi niezawisłości z roku 1848, że na czas wojny odracza ona swoje wewnętrzno-polityczne aspiracye, **aby wszystkie siły narodu zjednoczyły się dla osiągnięcia zwycięstwa.** Karolyi, jakoteż inni przywódcy opozycyi, wśród nich Andrassy, oświadczają zgodnie, że krytykę polityczną chcą odroczyć na czasy pokojowe. — W słowach pełnych entuzyazmu wyrażają podziw i miłość dla bohaterskiej armii, poczem sprawozdanie prezydenta ministrów o użyciu honwedów i pospolitego ruszenia poza granicami kraju **przyjęto jednomyślnie** do wiadomości, jakoteż wszystkie inne stojące na porządku dziennym przedłożenia rządowe.

Mowa Andrassego.

W ciągu posiedzenia hr, Andrassy oświadczył, że podług jego przekonania **wojna była nieunikniona.** Mowca już dawno był zdania, że kwestyi południowo-słowiańskiej nie można rozwiązać inaczej, jak krwią i żelazem. (Żywe potakiwania). zwłaszcza od czasu aneksyi, gdy widział, że Serbia konsekwentnie dąży do tego, aby z terytoryum monarchii, zwłaszcza z terytoryum Węgier utworzyć wielkie królestwo serbskie, gdy widział, że to jest nietylko teoryą, lecz że Serbia dzień za dniem stara się przez robotę podziemną wytworzyć warunki, sprzyjające urzeczywistnieniu tego programu. Od czasu gdy Rosya tę ambicyę południowosłowiańską sobie przywłaszczyła, w całych Węgrzech nie może być różnicy zdań co do tego, że wojna ta naraża naszą egzystencyę. Wojna obecna jest konsekwencyą wielkiego historycznego antagonizmu, wskutek którego już część narodu węgierskiego krew przelewała, mianowicie **brutalna siła wschodu chce tu podbić niezawisłość i cywilizacyę środkowej Europy.** Myśmy zawsze stawali na poprzek tym dążnościom i także w przyszłości to uczynimy, ponieważ żąda tego nasza egzystencya. **Nasze istnienie zawisłe jest od szczęśliwego wyniku tej wojny i nie możemy sobie nawet wyobrazić strasznych konsekwencyj, z jakiemi byłaby połączona klęska, nie możemy myśleć o tem zupełnem bankructwie politycznem i gospodarczem, na jakie byłby narażony naród węgierski, gdyby hordy kozackie zwycięsko najechały naszą ziemię.** Węgier w takich czasach nie może myśleć o czem innem, jak tylko o świętych interesach zagrożonej ojczyzny. Partya konstytucyjna więc od początku wojny stoi na tem stanowisku, na którem wytrwa aż do zwycięskiego wyniku wojny, że **wszelkie względy polityczno-partyjne muszą ustąpić wobec tej wielkiej sprawy** i partya ta z całą siłą popierać będzie każdą akcyę w tej olbrzymiej walce. (Żywe oklaski). Także waleczność naszej armii nakłada na każdego Węgra ten obowiązek. Cała armia zachowała się wzorowo i bez pychy można powiedzieć, **że nigdzie na świecie niema armii lepszej, niż nasza.** (Długotrwałe oklaski). **Jesteśmy także pełni zaufania do kierownictwa tej armii,** które często w ciężkich chwilach znalazło drogę, aby wyprowadzić armię z krytycznych sytuacyj.

Ze stanowiska partyi konstytucyjnej z tego wszystkiego nie wynika jednak, iżby ta partya chciała objąć odpowiedzialność za politykę, która wojnę poprzedziła, ponieważ partya nie miała żadnego wpływu na te wypadki. Zastrzegamy sobie przeto prawo krytyki na przyszłość i uważamy ją za swój obowiązek. Aż do tej pory może rząd liczyć na nasze z serca płynące poparcie patryotyczne.

Uchwalone przedłożenia.

Sejm węgierski uchwalił następnie szereg przedłożeń, a wśród nich ustawę o wprowadzeniu w życie wojennych kas pożyczkowych, ustawę o podwyższeniu podatku osobisto-dochodowego od dochodu 20.000 K począwszy w górę na cele opieki wojennej, poczem posiedzenie zamknięto.

Awanse i odznaczenia w Legionach.

Nawsie koło Jabłonkowa, 1 grudnia.

Wojskowe Biuro prasowe N. K. N. komunikuje:

Ekscelencya feldmarszałek Durski ogłosił rozkaz, zawierający długą listę awansów, odznaczeń i pochwał, które przez c. i k. Komendę Legionów polskich przyznane zostały drugiemu i trzeciemu pułkowi za bohaterskie sprawowanie się w walkach, stoczonych w Nadwórniańskiem. W rozkazie owym czytamy:

Za utrzymanie doskonałego ducha żołnierskiego w 3-cim pułku, który mimo wielu bitew i ciężkich przejść zawsze z niesłabnącą energią stał dotąd na froncie bojowym, dając przykład innym oddziałom swoją wytrwałością, za osobiste męstwo i pełne żołnierskich cnót zalety charakteru, mianuję majora Hallera de Hallenburg Józefa podpułkownikiem z odzn. VII rangi, wyrażając mu imieniem Komendy Legionów moje najwyższe uznanie i podziękowanie. Za osobistą dzielność i utrzymanie w karności powierzonego jego komendzie batalionu mianuję kap. Roję Bolesława majorem z odzn. VIII rangi. Kap. Fabrycemu Kazimierzowi wyrażam w imieniu Komendy Legionów pochwałę z zachowanie się w czasie bitwy w dniu 9 listopada br.

Mianuję kapitanami z odzn. IX rangi: porucznika artyleryi Jełowickiego Mieczysława za dzielne zachowanie się w dotychczasowych bitwach i trudnych przejściach, a w szczególności w bitwie pod Pasieczną 24 października; porucznika 3-go pułku Minkiewicza Henryka, który w bitwie pod Pasieczną 24-go października wytrzymał wraz ze swym plutonem morderczy ogień nieprzyjacielski, ratując tym sposobem pluton od zagłady i wypychając nieprzyjaciela z Pasieczny. Również w bitwie pod Hwozdem 26 października wyróżnił się ten oficer spokojem i rozwagą oraz wzorowem utrzymaniem dyscypliny ognia; porucznika 3 pułku Zaleskiego Bolesława za zmuszenie przeważającego nieprzyjaciela w potyczce pod Rafajłową do odwrotu i ułatwienie opanowania Rafajłowej, Zielonej i Pasiecznej, również za znakomite prowadzenie powierzonej jego komendzie kompani pod względem taktycznym, instruktywnym i administracyjnym.

Mianuję porucznikami z odzn. X rangi w 3 pułku i wyrażam im pochwałę w imieniu Komendy Legionów: kapelana pułkowego ks. Panasia za pełną oddania się służbę na froncie wśród poległych i poległych; ofic. prowiantury Przepilińskiego Hieronima za gorliwą, z wielkiem poświęceniem pełnioną w ciężkich warunkach służbę; podpor. 13 komp. Rutkowskiego Bolesława za bardzo dobre prowadzenie plutonu i za nadzwyczajną dyscyplinę w dotychczasowych bitwach; podpor. Wesołowskiego Józefa za nadzwyczaj gorliwą i z zaparciem się siebie pełnioną służbę na kolei w charakterze ordynansowego oficera; podpor. ofic. pionierów Wimmera za bardzo intenzywną pracę, nieraz pod ogniem nieprzyjaciela, przy budowie kilku mostów, zwłaszcza zawalonego mostu w Rafajłowej.

Mianuję porucznikiem z odzn. X rangi podpor. artyleryi Kosteckiego Stanisława za dzielne zachowanie się w bitwie pod Hwozdem.

Mianuję podporucznikami z odzn. XI rangi w 2-gim pułku za nadzwyczajną gorliwość i przytomność umysłu, okazaną w bitwie pod Mołotkowem 29 października, chorążych: Wojciechowskiego Henryka, Maćkowskiego Zdzisława, Strzelczyka Sylwestra i Więckowskiego Mieczysława.

Mianuję porucznikiem z odzn. XI rangi w 3 cim pułku chorążego Stula Bolesława za dotychczasowe dzielne sprawowanie się i bardzo dobre prowadzenie plutonu w walce.

Mianuję podporucznikami z odzn. XI rangi lekarzy: Dra Bartha Bolesława i Dra Kołłątaja Jana, wyrażając mu jednocześnie podziękowanie za intenzywną pracę, zwłaszcza po bitwie pod Mołotkowem 29 października.

Mianuję chorążymi z odzn. XII r. w 2 pułku za nadzwyczajną gorliwość i przytomność umysłu, okazaną w bitwie pod Mołotkowem, plutonowych: Radla Macieja, Jazdrzykowskiego Stefana, Rejmana Henryka, Chrząszczyńskiego Władysława, Rosińskiego Kazimierza, Parafińskiego Tadeusza, Geigera Włodzimierza, Ryszkę Józefa, Bierczyńskiego Tadeusza, w 3-cim pułku sierżanta Firliera Stanisława za dzielne sprawowanie się w boju; abs. szkoły podchor. Pytla Bolesława za bardzo dzielne zachowanie się w bitwie pod Mołotkowem, oraz za przyczynienie się w znacznej mierze do uporządkowania się własnych kolumn w czasie odwrotu po rzeczonej bitwie; za to wyrażam mu również pochwałę w imieniu Komendy Legionów; sierżanta Sieranta Modesta za sprawność w potyczce pod Mielnikami, gdzie swoim plutonem zmusił cały batalion nieprzyjacielski do rozwinięcia się i wytrwał na pozycyi aż do nadejścia własnej kolumny; pełniącego dotychczas służbę sanitarną Więckowskiego za dotychczasową gorliwość w służbie; w trzecim szwadronie wachmistrza Migurskiego Mieczysława za wyprawę nocną z 4 na 5 listopada pod Pasieczną; w służbie sanitarnej 3 pułku lekarza Pisza z przydzieleniem jako lekarza batalionu IV, za dotychczasową gorliwą służbę w opatrywaniu rannych.

Mianuję lekarzem pułkowym pułku 3-go Dra Lotha Edwarda.

Mianuję poruczników 3 pułku Hofbauera Zygmunta i Pasławskiego Stefana, kapitanami z odzn. IX rangi, za zasługi w ostatnich bitwach okazane. Kapitanowi Pasławskiemu wyrażam prócz tego pochwałę w imieniu Komendy Legionów.

Mianuję chorążego Janowskiego Jana podporucznikiem z odzn. XI rangi za bardzo dzielne prowadzenie plutonu w ataku na Pasieczną 8 z. m. oraz za skuteczny ogień w bitwie pod Zieloną 9 z. m.

Udzielam pochwały w imieniu Komendy Legionów: adjutantowi 3-go pułku Szczepanowi Józefowi, za wydatną i gorliwą pomoc p. pułkownikowi Hallerowi w jego pracy; podpor. 3-go pułku Kołomyjskiemu Edmundowi za to, że ranny w bitwie pod Mołotkowem w dalszym ciągu służbę pełnił, zawsze z dobrym skutkiem; Dżugajowi Janowi zast. pluton., który dotarł wraz ze swoim patrolem w czasie wywiadu aż do Delatyna, wykonał znakomicie swoje zadanie, a otoczony na powrotnej drodze przez sotnię kozaków, wyprowadził cały patrol bez szwanku; sierżantowi 1 komp. Kislerowi za bardzo dzielne prowadzenie napadu nocnego w dniu 5 listopada oraz za wzięcie dwóch jeńców do niewoli; Kowalskiemu, sierżantowi i komendantowi trenu amunicyjnego, który po bitwie, porządkując tren z narażeniem się, że zostanie zagarnięty przez nieprzyjaciela, zabierał na tren rannych; Korzeniowskiemu Romualdowi zastępcy pluton. za dzielne sprawowanie się w boju; Pawlukowi Antoniemu, sierżantowi, który z nadzwyczajną brawurą zachodził flankę nieprzyjaciela; zastępcy pluton. oddziału konnego Sądejowi, który jako dowódzca patrolu wywiadowczego odznaczył się i oddał ważne usługi w bitwie pod Pniowem 24 października; Spanierowi Jakubowi, sanitaryuszowi, który do ostatka wytrwał wśród morderczego ognia na placu, pomagając Drowi Lothowi w zbieraniu i opatrywaniu rannych.

Shaw i cenzura.

W „Nash Magazine“ publikuje znany angielski dramaturg Bernard Shaw następujący protest przeciw współdziałaniu Anglii z Rosyą:

„Jest smutnym faktem, że dostaliśmy się w taką sytuacyę, która nas zmusza stanąć wszelkiemi siłami po stronie Francyi, inaczej bylibyśmy tchórzliwymi zdrajcami. Ale my wszyscy trzej, Francya. Anglia i Niemcy, popełniamy zbrodnię przeciw cywilizacyi na korzyść Rosyi. Mnie i innych rozsądnych ludzi nakłaniać, żebyśmy tę zbrodnię ubierali w płaszczyk czystego i szlachetnego patryotyzmu, to błazeńska robota. Musimy teraz walczyć, umierać i cierpieć z tą straszną świadomością, że poświęcamy się za sprawę szaloną. Tylko jeszcze okazanie wielkiej dzielności może uratować nasz honor w tej wojnie. Ja sam życzę, żeby wszystkie biorące udział w wojnie zachodnie mocarstwa walczyły tak bohatersko, iżby były zmuszone zaszczytnie podzielić się sukcesami, aby potem zawrzeć pokój wieczysty. Cóż się stanie, gdy zniszczymy Niemcy? Musimy wtedy bronić Niemiec przeciw Rosyi, chociażbyśmy już byli bratobójczą walką zmęczeni.

„Gdyby jednak Niemcy nas zniszczyły i zaanektowały wybrzeża morza Północnego, na jakież podrzędne stanowisko bylibyśmy zepchnięci Francya i my, my, którzybyśmy panowali nad losem zachodniej Europy, gdybyśmy byli stanęli po stronie cywilizacyi, zamiast nasze siły szafować na rosyjskie pożyczki i perskie spekulacye kapitalistyczne. Na szczęście dla nas, groźba zniszczenia jest tylko gadaniną żakowską. Możemy okazywać niesłychaną odwagę i możemy się wzajemnie wyczerpywać w obliczu niewyczerpanej Rosyi (którejbyśmy dorównali, gdybyśmy byli połączeni),ale nie możemy się wzajemnie zniszczyć.

Teraz nie pozostaje nam nic innego, jak walczyć z całą mocą, aby nie wyglądać na tchórzów i waryatów, póki się nie nauczymy szanować się wzajemnie, a przedewszystkiem nie uświadomimy sobie naszego wielkiego wspólnego zadania, które na tem polega, żebyśmy się czuli zjednoczonymi pionierami cywilizacyi w kontraście do potęg wschodnich, które sami dopiero nauczyliśmy sztuki wojowania śmiercionośnemi maszynami. Jedno, co nam jeszcze zostaje, to jest, zaraz **rozpocząć dzieło nieuniknionego układu pokojowego,** który przecież wszyscy musimy kiedyś podpisać, gdy się w końcu nasycimy wzajemnem mordowaniem się i niszczeniem“.

Treść tego protestu Shawa była już znana, lecz teraz „Kreuzztg“ ogłosiła jego tekst obszerny, a dzienniki (n. p. „N. Fr. Presse“ we wstępnym artykule ostatniego numeru) nawiązują do tego tekstu różne uwagi, chwaląc Shawa za jego odwagę.

Prasa niemiecka wogóle nie może sobie dać rady ze Shawem. Raz nazywa go „dowcipkującym snobem“, to znów podnosi go pod niebiosy, stwierdzając z dumą, że Niemcy poznały się na talencie Shawa przedtem, niż Anglia, że Shaw wychował się na zaanektowanym przez Niemców Ibsenie, że uwielbia Schopenhauera i t. d. Prasa ta nie może mu darować tego, co powiedział o „konieczności wybicia Niemcom z głowy Poczdamu“ — trudno jej jednak nie cytować jego ujemnych sądów o Anglii. Zebrano nawet antologię z takich sądów Shawa, wypowiedzianych w różnych jego dziełach. Oto próbki tej antologii:

„Anglicy przechylają się zawsze tak długo na stronę cnoty, jak długo ich to nie kosztuje pieniędzy lub namysłu.“ „Anglik przy każdej sposobności znajdzie efektowną postawę moralną. Jako obrońca wolności i narodowej niezawisłości zdobywa pół świata i nazywa to kolonizacyą. Gdy dla swojego towaru potrzebuje rynku, wysyła misyonarzy, aby dzikim głosić ewangelię. Dzicy zabijają misyonarzy, a on chwyta za broń, aby walczyć za chrześcijaństwo, zwycięża, zdobywa kraj i obejmuje go jako wynagrodzenie, dane mu przez niebiosy. Dla obrony swojej wyspy stawia kapelana na pokładzie swego okrętu, przytwierdza flagę z krzyżem do głównego masztu i jedzie na koniec świata, obala, pali i niszczy wszystkich, którzy przeszkadzają mu w panowaniu nad światem. Wywołuje dwie rewolucye i wypowiada potem wojnę w imię prawa i porządku. Anglik czyni wszystko, dobre i złe, ale zawsze tylko dla zasady. Prowadzi wojnę z zasad patryotycznych, oszukuje z zasad kupieckich, zamienia narody w niewolników wskutek zasad imperyalistycznych, trzyma ze swoim królem na podstawie zasad lojalnych, a ucina mu głowę z powodu zasad republikańskich.“

Tę ostatnią tyradę wygłasza w jednem z dzieł Shawa wprawdzie Napoleon, lecz oczywiście podpowiedział mu to sam Shaw. Niemiecka prasa cytuje również ujemną opinię o Anglii szkota Chamberlaina, autora dzieła o Kancie i o podstawach XIX stulecia i różnych innych Anglików.

Gdy się czyta takie głosy, ogarnia nas pewne zdumienie. W Anglii jednak tamowanie nie znalazłoby poklasku, a to z powodu nadzwyczajnej swobody słowa, jaka tam panuje. Prasa angielska jest nieraz podobna do krnąbrnego dziecka, które bije cierpliwą matkę. Któreż z państw enropejskich ścierpiałoby tam taki głos n. p., jaki się pojawił w irlandzkim dzienniku „Irish Freedom“, który pisze pod adresem Anglii: „Prowadź sobie swoją wojnę sama! Nie chcemy nic słyszeć o sławie twojego imperyum! W bitwie pod Fontenoy, w której was pobiliśmy, zdobyliśmy więcej sławy, niż w tysiącu bitwach, które dla was wygraliśmy! Wasz kłopot teraźniejszy nic nas nie obchodzi, chyba tyle, że mamy nadzieję, iż zostaniecie pobici.“ To było napisane już w listopadzie; również w tym samym miesiącu pisze „Irish Volonteer“: „Nawet najbardziej ślepi u nas wiedzą, że lew brytyjski nie zmienił się i że Anglia, ten stary korsarz, pozostał tym samym bezlitosnym burzycielem pokoju, jakim był, gdy zniszczył duńską flotę pod Kopenhagą, a walkę Egiptu o konstytucyę uniemożliwił bombardowaniem Aleksandryi. Jedyna droga, jaka prowadzi do szczęśliwej i sławnej Irlandyi, jest klęska państwa brytańskiego.“

W izbie gmin postawił deputowany Hunt z powodu tych artykułów interpelacyę. Rząd postanowił ukrócić tę wyradzającą się w swawolę swobodę prasy, tem bardziej, że sytuacya wojenna wzbudza nawet w zarozumiałej Anglii pewne wątpliwości. Przeciw tym zamiarom rządu występuje już zawczasu ostro „Daily Mail“ i pisze:

„Rząd chce nam skasować wolność krytyki i rozszerza cenzurę wiadomości do cenzury opinii. Przypominamy, że wolność krytyki jest krwią żywotną naszego całego narodowego systemu i najważniejszem zabezpieczeniem przeciw ministeryalnej autokracyi. Podczas wojny należy z tej wolności robić oszczędnie użytek, ale nie powinno się jej niszczyć.“

Zdaje się jednak, że z dalszymi postępami wojny Anglia przecież będzie musiała ukrócić prasie cugli, a wtedy Shaw nie będzie mógł pisać takich protestów jak powyżej zacytowany, — tem bardziej, że jest on właściwie z pochodzenia Irlandczykiem.

Legioniści wobec rocznicy powstania r. 1831.

Rozkaz dzienny z dnia 29 bm. odczytany Legionistom, stacyonowanym na Śląsku, zawierał następujące wezwanie bojowe, nawiązujące do wielkiej rocznicy dziejowej:

Legioniści!

Nadeszła rocznica pamiętnego wieczoru 29. listopada 1830 r., kiedy garstka stu sześćdziesięciu żołnierzy młodzieńczych, jak Wy, tyrańskiemu jarzmu moskiewskiemi wypowiedziała wojnę, w długim zaciekłym boju nocnym na ulicach Warszawy oswobodziła stolicę, lud jej i wojsko nasze porwała za sobą.

Odkąd młodzież nasza znowu zaczęła kształcić się wojskowo, rocznica listopadowa była umiłowanym dla niej dniem pamiątki. Lecz po raz pierwszy święcicie tę rocznicę wśród grozy wojennej, wśród śmiertelnej walki, jako polscy żołnierze. Jak przed laty, tak dzisiaj znowu idzie po Polsce okrzyk pradziadów naszych ze sejmu warszawskiego: Niemasz Mikołaja! Jak przed laty, znowu zawołać można: Polska żyje! Żyje, Legioniści, w szeregach naszych!

Słyszeliście, Legioniści, z ust kapłana słowa ewangielii, przypadającej na dzień rocznicy: **Już czas, abyśmy ze snu powstali!** Wszystkim czas obudzić się ze snu niemocy i zwątpienia. Czas przebudzić się ze snu nawet utrudzonym żołnierzom, zmordowanym przez znoje wojenne. Rocznica listopadowa woła na nas: odwagi! wytrwania!

W roku 1831 byliśmy sami, a przecież blizcy zwycięstwa. Nie brakiem sił przegraliśmy, ale brakiem mocnej woli. Biadali pradziadowie nasi po wojnie przegranej, że dali Ojczyźnie pół duszy, że pół rycerzy żywych z bronią niestrzaskaną, poniechało walki przedwcześnie. Słuchajcie głosu z za grobów! Nie ustawajcie w walce świętej a prawej z wrogiem odwiecznym narodu!

Z placu boju dobiegają nas echa coraz nowe mężnych czynów naszych braci. Wołają nutą piosenki: „Hej, kto Polak na bagnety, żyj swobodo, Polsko żyj!“ Wołają jak przed laty, hasłami nadziei: Za Wisłę! Za Niemen! Za Bug!

Sikorski, m. p.
Kmdt. Oddziałów polskich na Śląsku.
Galica, m. p.
Kmdt. Batalionu uzupełniającego, Bystrzyca.
Kukiel, m. p.
Wojskowy Komendant stacyi w Jabłonkowie.

KRONIKA.

Kraków, 1 grudnia.

Następny numer „Nowej Reformy“ ukaże się jutro o godz. 3 po południu. W razie potrzeby wydamy nadzwyczajny dodatek.

Huk armat pod Krakowem, który od czterech dni zamilkł, odezwał się znowu groźnym grzmotem dzisiejszej nocy. Co pewien czas było słychać pojedyńcze, z jednej detonacyi składające się strzały. Pochodziły one z dalekiej odległości od strony południowo-wschodniej Krakowa. Nad ranem muzyka dział ucichła, aby później zacząć się na nowo.

Dzisiaj od samego rana, tak samo jak wczoraj, krążyły również nad miastem aeroplany. Wznosząc dążyły pięknym okrężnym lotem w kierunku wschodnio-południowym, ginęły gdzieś za Podgórzem w błękicie nieba, aby po niejakim czasie ukazać się z powrotem. Jednostajne, charakterystyczne huczenie ich motorów słychać było nad Krakowem całe przedpołudnie i publiczność, pomimo przyzwyczajenia się już pewnego do tego widoku, śledziła bacznie ewolucye lotników, dobrze widoczne na pogodnem niebie.

Następca generała Baczyńskiego. Generał-major Baczyński, komisarz wojskowy dla ludności cywilnej w tut. Komendzie twierdzy, został powołany na inne stanowisko. Następcą jego mianowany został marszałek polny ekscel. Wacław Tertain, który już objął urzędowanie. Generał Baczyński podczas swego urzędowania zaskarbił sobie sympatye krakowskiej ludności, do której odnosił się z wielką życzliwością.

Dodatkowa stawka pospolitaków, urodzonych w latach 1878—1890 odbywała się wczoraj przez cały dzień w szkole barakowej na plantach Dietlowskich. Z powodu wielkiej liczby popisowych panował w całym gmachu wielki ścisk. O godzinie szóstej wieczorem komisya zakończyła urzędowanie, nie wszyscy jednak popisowi stawili się wczoraj. Pozostało jeszcze parset mężczyzn, dla których będzie jeszcze raz ostatni termin ogłoszony. W tym ostatnim terminie wszyscy popisowi stawią się przed komisyą.

Do Legionistów, przebywających w Krakowie, przesyła tą drogą komendant etapowy Legionów, przybyły z Jabłonkowa, następujący rozkaz: Wszyscy Legioniści, przebywający w Krakowie, mają się bezwarunkowo stawić u mnie w ciągu dnia dzisiejszego. Urzędować będę od 9—12 i od 3—6 w lokalu Intendantury Legionów, Rynek 22.

Niestosujący się do niniejszego rozkazu będą pociągnięci do surowej odpowiedzialności.

M. Szarota, kom. etapowy Leg. Pol.

Szczepienie ochronne przeciwko cholerze odbywa się codziennie w miejskiej pracowni bakteryologicznej przy ul. Czystej w zakładzie prof. Nowaka. Szczepi p. docent dr Roman Nitsch, bakteryolog miejski. Szczepienie jest bezpłatne. Dotąd szczepiono kilka tysięcy osób. Zgłaszać się należy o godzinie szóstej wieczorem, z wyjątkiem niedziel i świąt.

Wśród cywilnej ludności nie zdarzył się w Krakowie od 7 przeszłego miesiąca żaden nowy przypadek cholery.

Targ dzisiejszy był bardzo mało ożywiony. Włościanie przywieźli pewną ilość gęsi i kur, ale stawiali tak wysokie ceny, że publiczność nie spieszyła się bardzo z zakupnem. Za gęś, ważącą najwyżej 2 klgr., żądano 10 K i więcej, za małą kurę 4—6 koron, za indyczkę 2-kilogramową 10—12 koron. Wobec takich cen trudno się dziwić, że wiele osób zrezygnowało z gęsiny.

Przywiezione mleko już wczesnym rankiem gospodynie rozkupiły. Masła nie było prawie wcale, za jaja żądały przekupki po 20 hal.

Surowe kary na lichwiarzy żywnościowych. Jak się dowiadujemy, Komenda tutejszej twierdzy wydała nowe rozporządzenie, nakładające bardzo surowe kary na lichwiarzy żywnościowych. Najniższa kara, jaka spotka kupca za lichwiarskie ceny, będzie zamknięcie sklepu, sprzedaż towarów na rzecz skarbu wojskowego i ogłoszenie lichwiarza po imieniu i nazwisku w dziennikach. Wątpliwości nie ulega, że to rozporządzenie położy kres nadużyciom i usunie gruntownie lichwę ze sklepów.

Sprzedaż mleka w miejskich mleczarniach odbywa się w sposób, budzący liczne rekryminacye. Według skarg, z jakiemi w tej sprawie zwracają się do nas poszkodowani, zakradł się tam system, wręcz przeciwny filantropijnemu założeniu tych instytucyj. Nie wystarcza bowiem wykazać się „kartką z magistratu“, uprawniającą do poboru danej ilości mleka, lecz trzeba jeszcze czekać na swą „kolej“, skonstruowaną według dowolnych kategoryj przez sprzedawczynie.

Zdaje się, że dowolność ta jest conajmniej zbyteczną i przy równych szansach posiadających „kartki“ kolej powinna obowiązywać według czasu oczekiwania. Nadużycia zaś może ku zadowoleniu publiczności usunąć ściślejsza kontrola sprzedawczyń.

W wydziale aprowizacyjnym ogłoszono, iż z powodu niewielkiej ilości mleka w mleczarniach miejskich legitymacyj, upoważniających do kupowania mleka, już się nie wydaje.

O wypiekanie sucharów. P. Antoni Włodek z Podgórza podaje za naszem pośrednictwem środek, któryby mógł częściowo usunąć niepokój o brak pieczywa; proponuje mianowicie, by nasi piekarze zajęli się wypiekaniem sucharów (n. p. Nr. 1, 2, 3). Zalety ich na czasy obecne są znane, stąd też dla sprzedających zysk z góry zapewniony.

Straż obywatelska nad zabytkami miasta Krakowa. Wczoraj po południu o godz. 5 odbyło się w westybulu magistratu liczne zebranie członków straży obywatelskiej, mającej czuwać w razie oblężenia miasta nad cennymi budynkami, zabytkami i dziełami sztuki m. Krakowa. Do zebranych przemówił prezes straży, dr Stanisław Tomkowicz, podnosząc znaczenie i wagę akcyi, podjętej z umiłowania dla miasta i cennych jego pamiątek artystycznych i narodowych. Z kolei zabrał głos komendant straży, art.-malarz p. Stanisław Fabijański, który skreślił najważniejsze obowiązki, jakie czekają członków straży.

Nowi członkowie straży mają zebrać się we środę dnia 2 grudnia o godz. 8 rano w dziedzińcu straży ogniowej dla poznania przyrządów do gaszenia ognia i sposobów ich użycia. Tegoż samego dnia o godz. 5 po południu odbędzie się w sali „Sokoła“ zebranie członków straży, na którem zostanie ustalony program pracy, a mianowicie podział miasta na rejony z przydzieleniem każdemu odpowiedniej liczby członków straży.

W lokalu straży przy ul. Dunajewskiego l. 1 rozpoczną się stałe dyżury członków, którzy będą sprawować 1-godzinną straż po mieście. Tam też członkowie winni się informować o obowiązkach, jakie im z kolei przypadną.

Uczenice szkoły im. św. Salomei w Krakowie zgłaszać się mogą codziennie o godzinie 2 po południu do szkoły przy placu Groble l. 7, drugie piętro, począwszy od dnia 1 grudnia b. r.

Siedmiu woźniców znajdzie zajęcie w Magistracie. Wynagrodzenie 3 kor. dziennie i utrzymanie.

Z sali sądowej. (Kary za lichwę żywnościową). Wyrokiem tutejszego sądu powiat. karnego z 30 listopada 1914 zasądzeni zostali za sprzedaż niezbędnych artykułów powyżej taryfy maksymalnej:

Katarzyna Oberska za sprzedaż węgla na 14 dni aresztu, Rozalia Kurzweil za sprzedaż cukru, mąki i soli na 6 tygodni aresztu, Wolf Langsam za sprzedaż mąki na 6 tygodni aresztu i Małgorzata Wójcik za sprzedaż mleka na 7 dni aresztu.

Niechaj te wyroki będą przestrogą dla innych kupców i handlarzy.

Polskie gimnazyum w Pradze otwarte zostało 14 z. m. Mieści się ono w czeskiej realnej szkole na Król. Winohradach. Kierownikiem zakładu jest prof. Zygmunt Schneider. Nauki udziela bezpłatnie 18 profesorów-Polaków, emigrantów z Galicyi. Zapisało się do gimnazyum 168 uczniów; oprócz tego wielu chłopców uczęszcza w charakterze hospitantów do czeskich szkół realnych. Chłopcom dokucza brak polskich podręczników szkolnych. Do klasy I pol. gimnazyum zapisało się 19 uczniów, do II — 22, do III — 12, do IV — 19, do V — 23, do VI — 21, do VII — 19, do VIII — 34. Polscy uczniowie uczą się nadto czeskiego języka, ażeby odnieśli praktyczną korzyść z pobytu w Pradze. Nadzór nad tem gimnazyum polskiem spoczywa w rękach radcy rządu Bilego i inspektora krajowego Streera.

W Rudnicy w Czechach otwarto 23 z. m. polską ludową szkołę dla dzieci polskich emigrantów z Galicyi. Kierownikiem jest p. Jan Szerszeń, dyr. szkoły w Urzędowicach pod Samborem. Szkoła składa się z dwóch klas. Szkołę otacza opieką inspektor powiatowy, p. Benesz.

Zgon wielkiego nafciarza galicyjskiego. W Wiedniu zmarł onegdaj w 71 roku życia znany nafciarz, Mac Garvey. Pochodził on z Kanady. Do Galicyi przybył przed 30 laty i odrazu rozpoznał wielką przyszłość galicyjskich terenów naftowych. Zawarłszy z szeregiem właścicieli gruntów stosowne układy, zapewniające im udział w dochodach brutto, rozpoczął „kanadyjskie wiercenia“, które miały powodzenie i stały się początkiem wielkiego przemysłu naftowego w Galicyi. Razem z Bergheimem założył potem rafinerye w Maryampolu. Mac Garvey stał na czele galicyjskiego Towarzystwa Karpackiego, wywierał też wielki wpływ na zakładanie i działalność innych towarzystw naftowych, zamieniając wszystkie na towarzystwa akcyjne. W ostatnich dwóch latach przyłączył do koncernu karpackiego, także Towarzystwo naftowe budapeszteńskie. Uchodził za bardzo solidnego kupca; bar. Biedermann, który wspólnie z nim i z Marchwickim swego czasu stworzył pewien syndykat naftowy i długi czas pozostawał z nim w stosunkach, mówił, że nigdy nie zawierał z Mac Garveyem pisemnych kontraktów.

Zmarli.

W Wiedniu zmarła Laura Blochówna, znana w całym Lwowie dyrektorka prywatnej freblówki przy ul. Kościuszki, którą prowadziła przez lat 30. Uczęszczały tam przeważnie dzieci plutokracyi żydowskiej, którym bł. p. Blochówna, gorąca patryotka, asymilatorka dawnego autoramentu i znakomita nauczycielka, udzielała wśród zabaw pierwszych wiadomości o wspólnej polskiej ojczyźnie i uczyła pieśni patryotycznych. Obecnie opuściła wskutek wojny Lwów i po krótkich, ciężkich cierpieniach zmarła na obczyźnie. Cześć jej pamięci!

Sytuacya wojenna w Królestwie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berno, 1 grudnia.

O sytuacyi wojenej pisze „Bund“: Decyzya spoczywa jeszcze ciągle przy skrzydle ofenzywnem Hindenburga, którego potężny atak o wiele dalej na południe sięgnął niż to dały doniesienia niemieckie do poznania. Rosyanie sami wymienili Tuszyn, położony 20 kilometrów na południowy wschód od Łodzi. Cofnięcie przednich wojsk niemieckich w tem miejscu dało, zdaje się, powód do ostatnich rosyjskich wiadomości zwycięskich. Lecz są to tylko sukcesy częściowe, które mogłyby nabrać znaczenia tylko wówczas, gdyby Rosyanom udało się okrążanie. Kierownictwo rosyjskie, ufne zdaje się, zawsze w masy, pędzi wszędzie wojska według starego rosyjskiego zwyczaju, nie licząc się ze stratami.

Odznaczenie gen. Hindenburga.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Poznań, 1 grudnia.

Cesarz i król Franciszek Józef wystosował do generała marszałka polnego Hindenburga i do szefa sztabu generalnego generała porucznika Ludendorffa z okazyi ich awansu serdeczne telegramy gratulacyjne.

W depeszy do marszałka polnego Hindenburga podniósł cesarz, że odczuwa potrzebę zadokumentowania uzasadnionego szacunku, jaki Monarcha i Jego siła zbrojna żywią dla marszałka polnego Hindenburga. Aby węzły z armią austro-węgierską zacieśnić i nazwisko wodza utrwalić jako świetny wzór czynów wojennych, **mianuje cesarz Hindenburga właścicielem pułku piechoty Nr. 69.**

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 1 grudnia.

Hr. Apponyi w sprawie pokoju.

Budapeszt. Wobec doniesień dzienników zagranicznych, jakoby hr. Apponyi agitował za pokojem, zaprzecza on temu stanowczo, i oświadcza, że przed zwycięskiem ukończeniem wojny i przed wywalczeniem pełnego powodzenia, które jedynie może zabezpieczyć trwały pokój w Europie, **wszelkie pertraktacye pokojowe są wykluczone.**

Moratoryum na Węgrzech.

Budapeszt. Dziennik urzędowy ogłasza przedłużenie moratoryum do 31 stycznia 1915.

Odznaczenie generała Mackensena.

Gdańsk. Cesarz Wilhelm wystosował do generała Mackensena telegram z podziękowaniem za waleczność jego wojska i nadał mu order pour le merite.

Trzęsienie ziemi w Grecyi.

Ateny. W Grecyi zachodniej oraz na wyspach egejskich odczuto wczoraj silne trzęsienie ziemi. W niektórych miejscowościach kilka domów runęło, przytem zginęło kilka osób.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca.
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Poszukiwanie zaginionych.

Do Romana Glińskiego. — Z. — Jesteśmy w Białej. Czekam wieści. Ostatnia była kartka z Ołomuńca. Jeśli możliwe — adres podaj. W. 8952-3

Jeśliby kto wiedział, gdzie się znajduje rodzina **Rewinków** lub **Kamilla Radoszewska,** proszę dać znać pod adresem: **Józef Rewink**, Inf. Reg. 58, Fähnrich, Feldpost 80. 8961-2

Feliks Rogalski poste-restante Biała (Wiadomość telegraficznie). 8938 3

Adres mój obecny: **K. Paryłowski,** Wiedeń IV, Heumühlgasse 14, St. I/14. 8943

P. Wincenty Ciepły zechce podać swój adres. **E. K.,** Poste-Restante, Prerau 2. 8930-3

Wincenty Mortka, sędzia z Rzeszowa, obecnie w Přibram, Pražska ulice C. 150, II p. u p. Kowařika, poszukuje brata **Franciszka z Dzikowa** ad Tarnobrzeg. 8918-3

Rafał Himmelblau
kupiec w Krakowie,
po długich a dolegliwych cierpieniach zmarł w Mor. Ostrawie dnia 26 listopada 1914, Pogrzeb odbył się w Mor. Ostrawie w niedzielę 29 listopada.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski